Nr. 16. Kraków, piątek 17 stycznia 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez oesyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, dnia 16 stycznia.

Wybór Wolfa.

„Trafiony piorunem ordynarności" p. Wolf został wczoraj wybrany w Trutnowie w Czechach napowrót do parlamentu. Agitacya przed tym wyborem była rodzajem brudnego politycznego pojedynku między Wolfem a Schönererem. Po stronie Wolfa stała matka owej pani Seidlowej, z którą się był Wolf „zapomniał" i naturalnie ojciec p. Tschan, za Schönererem stanęli: zięć i córka! Obie strony bezcześciły siebie wzajemnie, rzucając na rynek agitacyi najdelikatniejszej natury zajścia familijne i takie sprawy, o których ludzie na torturach nawet nie zwykli łatwo mówić.

Wolf wlazł w błoto obiema nogami nie przez to, że łączył go kiedyś miłosny stosunek z dzisiejszą panią Seidlową, ale przez to, że zgodził się na kandydowanie ponowne, wiedząc, że będzie musiał splugawić kobietę, którą przecież kiedyś kochał i która mu się oddała.

A ten rozwydrzony tłum szowinistów niemieckich, który go oklaskiwał i wreszcie wybrał posłem ponownie, jest świadectwem, do czego doprowadzić może roznamiętnienie wskutek nienawiści narodowych. Jak ongi Platon Kostecki puszczał w kurs wiersze, w których „Polak choć rozbija i kradnie" ma na sobie jednak znamię „apostolskie", tak samo wśród Niemców szowinistów dość być „zjadaczem Słowian", wrzaskliwym Kannibalem, aby mieć odpuszczone najordynarniejsze czyny.

Ten „bohater" szowinistów zachowywał się zawsze jak rynsztokowiec, ale ostrze jego podłych napaści było zwrócone przeciw Słowianom, więc był kochanym i czczonym u burżuazyi niemieckiej, jak Klofacz, godny jego partner, wśród czeskiego mieszczaństwa.

Te wykwity szowinizmu narodowego są zawsze wstrętne.

Spór o chłopską skórę.

Gmina chłopska nie daje spać stańczykom. Nękają też opinię publiczną i wiercą jej uszy swoimi policyjnymi projektami, aby utrzymać i odświeżyć stare próchno: obszar dworski, a równocześnie poddać gminę chłopską pod policyjną kontrolę gminy zbiorowej, w której rej wodzić mają obszarnicy i ich delegaci, ekonomowie.

Ani jeden chłop w kraju na te dzikie projekty się nie zgadza, cała opinia miast jest wrogo usposobioną przeciwko nim, ale stańczycy minują i ryją jak krety przy każdej sposobności, aby tylko swoje projekty utrzymać rozpaczliwie na powierzchni dyskusyi politycznej.

Z okazyi dwudniówki sejmowej wyruszył „Czas" z artykułem o reformie gminnej, nie wiedzieć po co.

Gdy Potocki, chcąc uspokoić opinię, wyrzekł się nagłego i gwałtownego apetytu na chłopską gminę, wiedziano przecież dlaczego to uczynił. Ani rząd, ani lud nigdy się na dzikie projekty stańczyków niezgodzą, a uchwalenie ich przez sejm byłoby prowokacyą ludności, pociągającą za sobą nieobliczalne następstwa. Więc p. Potocki złagodniał.

Ale już w Krakowie trafił go na konwentyklu stańczykowskim cios z ręki p. Leonarda Jaworskiego, młodego neofity stańczykowskiego, któremu nie wypada w tej sprawie ustępować tak, jak marszałkowi!...

A w Wiedniu odbyła się „przed Niemcami" interesująca debata w komisyi budżetowej między p. Piotrem Górskim, a prof. Starzyńskim.

„Przedświt" lwowski donosi o tem w następujących słowach:

Zaczął oczywiście p. Górski:

„Administracya jest słaba. Przyczyny szukać trzeba w lokalnej administracyi. Organizacya lokalna powstała w czasie walki konstytucyjnej i nosi na sobie cechę tej walki, w której zwyciężyła myśl daleko idącej autonomii i wyzwolenia gminy z pod wszechwładzy państwa i biurokracyi. Przyjęto zasadę nieinterwencyi państwa i dania gminom wielkiej niezależności. Wskutek tego związki autonomiczne zaczęły się mniej interesować sprawami państwa, chyba że szło o to, aby domagać się zasiłków ze skarbu państwa. Pozycya starosty jest wobec tego fatalna. Musi on lawirować między różnymi prądami, jeżeli się chce na stanowisku utrzymać. Prowadzi politykę na własną rękę, a od władz wyższych nigdy nie otrzyma stanowczej wskazówki. Zamierzone dawniej dzieło reformy administracyi poszło w odwłokę, a byłoby bardzo pożądanem, ażeby ją podjąć na nowo i przeprowadzić zjednoczenie władz".

Odpowiedź p. Starzyńskiego wypadła dość ostro:

„W dalszym ciągu swego przemówienia odpiera twierdzenia p. Górskiego. Dualizm władz powstał z innych powodów, a nie tylko ze względów techniki administracyjnej. Były to względy narodowe, społeczne i polityczne i z tych względów musiano ten dualizm władz utrzymać. Sejm oświadczył to nieraz, — i tego się trzymam — że o zniesieniu tego dualizmu władz tylko wtedy może być mowa, gdy się stanie to, co dotąd wszystkie rządy austryackie odrzucały, t. j. odpowiedzialność rządu krajowego przed sejmem. We władzach autonomicznych, odrębnych od władz rządowych, spotykają się we wspólnej pracy różne warstwy i różne partye, co ma nieocenioną wartość. Zupełne upaństwowienie administracyi tylko tam przyjdzie do skutku, gdzie jest państwo narodowe i to nie zawsze. „Autonomiczna gmina jest i pozostanie zawsze podstawą życia politycznego". Jeżeli są braki, to przyczyna ich leży nie w zasadzie, ale w ludziach, co z postępem oświaty i kultury zmienić się musi. W końcu zwraca uwagę, że ustawodawstwo gminne całkowicie należy do sejmu i tam omawiane i załatwiane być musi".

Wyrzekania stańczyków na to, że się zaniedbuje ich projekty, są dość komiczne, bo tymczasem uchodzą oni przed nieświadomymi za „reformatorów," a mają w rzeczywistości tylko niezdrowy apetyt na chłopską skórę.

Klerykalizm a wolność nauki.

Zmarły niedawno uczony katolicki, znany historyk prof. M. Lehmann z Getyngi, w zamieszczonej w styczniowym zeszycie „Preussische Jahrbücher" pracy o rzymsko-katolickiej cenzurze w początkach XX. wieku, zwraca uwagę na wydane przez papieża Leona XIII w dniu 25 stycznia 1897 r. nowe rozporządzenia, dotyczące cenzury i „indeksu książek zakazanych." Chodzi więc tutaj nie o dawne postanowienia kościoła, lecz o najświeższe. Kurya rzymska stara się uniemożliwić rozszerzanie wydanych już „niebezpiecznych książek" i wydawanie nowych. Do kategoryi wydanych już „niebezpiecznych książek" należą właściwie wszystkie dzieła, w których przebija się duchowy postęp ludzkości w ostatniem stuleciu, wszystkie pisma „kacerzy", nieaprobowane przekłady biblii, równie jak Kanta: „Kritik der reinen Vernunft", albo dzieła „Voltaire'a, a także pisma pruskiego Fryderyka II. Co się tyczy nowo wydanych książek, do powyższej kategoryi wierni katolicy powinni zaliczyć wszystkie nieaprobowane książki z zakresu teologii, historyi kościoła, prawa kanonicznego, etyki, wszelkie kodeksy moralne i religijne, a nadewszystko te pisma, „które specyalnie omawiają sprawy religii i obyczajności." Od przestrzegania postanowień cenzury nikt nie jest zwolnionym. Zakaz czytania „zakazanych książek" rozciąga się na każdego, nawet na uczonych, którym do naukowych badań są one niezbędne. A tylko biskupi mogą udzielać dyspenzy od tego zakazu i to tylko na pewien ściśle określony przeciąg czasu, „dla słusznych powodów". t. zn. możliwie najrzadziej i tylko wtedy, „jeśli niema żadnego niebezpieczeństwa." Przekroczenie tych postanowień pociąga za sobą ciężkie kary kościelne, nawet ekskomunikę. „Spada ona na każdego, kto czyta, przechowuje, w jakikolwiek sposób broni lub pozwala drukować pisma apostatów i heretyków (kacerzy) i kto herezyi (kacerstwa) broni".

Postanowienia o „obowiązku donoszenia" znamionują wybornie ducha tej ustawy. Według niej każdy katolik obowiązany jest pod grozą najsurowszych kar kościelnych denuncyować „zgubne" książki, szczególniej zaś winni przestrzegać spełniania tego obowiązku nuncyusze, delegaci papiescy i... rektorowie uniwersytetów. Donosiciel może być pewnym, że „nazwisko jego nie będzie podane do wiadomości zadenuncyowanego", gdyż — zdaniem jednego z komentatorów tej ustawy — mogłoby i musiałoby to ściągnąć na donosiciela rozliczne nieprzyjemności i odstraszałoby wiernych od spełniania swego obowiązku."

Można sobie łatwo wyobrazić, jak rozległym jest horyzont umysłowy przerażającej większości klerykalnych „uczonych". Gazet i czasopism „o wrogiej religii tendencyi" nie wolno im czytywać, a co się tyczy innej literatury, to sam fakt, że czytanie pewnych książek może narazić na szwank ich duszę, odstraszy ich od dzieł, których kościół wyraźnie nie aprobował i nie zalecił.

Jeśli więc jakiś pracownik w dziedzinie wiedzy, np. profesor, podda się tym postanowieniom — co się stanie z jego naukową działalnością, jego naukowem badaniem?

W trafny sposób odpowiada na to pytanie prof. Lehmann:

„Któż wobec tej ustawy cenzuralnej i jej postanowień uzna za możliwą pracę klerykalnego uczonego w dziedzinie teologii? Najwięcej ograniczonym będzie klerykalny filozof. Koryfeusze filozofii, jak Descartes, Spinoza, Hume, Kant i Comte, są na indeksie. Prace, przy których już pisaniu na każdym kroku stosuje się klerykał do postanowień papieskich, przedkładać musi do cenzury biskupowi. A co uczyni, jeśli jego badania czy to metafizyczne, czy też psychologiczne, doprowadzą go do wniosków, które go przepełnią obawą, że kler uzna je za panteistyczne, ateistyczne, materyalisty-

---

WILLIAM MORRIS.

WIEŚCI Z NIKĄD.

11)

Nieco dalej ujrzałem znów po prawej stronie budynek, na widok którego z pewną wątpliwością zawołałem: Wszak to parlament? Czy wam także służy do rozpraw?

Parsknął głośnym śmiechem, przez dłuższy czas nie mogąc nad sobą zapanować. Po chwili, klepiąc mnie po ramieniu, rzekł:

— Rozumiem was, sąsiedzie. W istocie możecie się dziwić, żeśmy go nie zburzyli; wiem ja bowiem z książek pradziadka o tej dziwnej grze, jaka tu niegdyś się odbywała. Czy nam służy? Tak, jako rodzaj magazynu lub składu nawozu, do czego się nieźle nadaje, leżąc nad brzegiem rzeki. Na początku naszej nowej ery chciano go naturalnie zburzyć, lecz wówczas zjawiło się jakieś dziwne towarzystwo badaczów starożytności, które niedyś położyło było pewne zasługi i sprzeciwiło się zniszczeniu tego i kilku innych gmachów, powszechnie uważanych nie tylko za coś bezużytecznego, ale nawet za skandal publiczny. Towarzystwo jednak tak energicznie wzięło się do rzeczy, tyle znalazło argumentów na poparcie swej sprawy, że ostatecznie postawiło na swojem. No, a ściśle rozważywszy, muszę powiedzieć, że jestem z tego zadowolony, bo w najgorszym razie, potworne te bryły kamieni służą jako korzystne tło dla naszych pięknych budowli. W tej dzielnicy zobaczycie kilkanaście z tych zabytków, n. p. dom, w którym mieszka mój pradziad, ogromną budowlę, znaną jako kościół Pawła i inne. Ale czemuż mielibyśmy żałować miejsca kilku nędznym budynkom, skoro dość mamy wolnej przestrzeni pod nowe budowle. Nie potrzebujemy się też na tem polu obawiać braku zajęcia, zwłaszcza, że nowe budowle, choćby zupełnie proste, dosyć nastręczają sposobności do pracy. Co do mnie, to urządzenie domu uważam za tak cenną okazyę do rozwinięcia fantazyi z całą swobodą, że chętnie poświęciłbym nawet po części jego wygląd zewnętrzny. A ozdoby ornamentacyjne również niemało wymagają pracy i staranności, bo chociaż nie można ich stosować w salach, służących do zgromadzeń lub w halach targowych i innych podobnych lokalach publicznych, to natomiast prywatne mieszkania, gdzie najzupełniejsza panuje swoboda, mogą być ozdabiane choćby do przesady. Pradziad mój twierdzi wprawdzie niekiedy, że moje poglądy na punkcie artyzmu architektonicznego są często dziwaczne; ja jednak obstaję przy swem przekonaniu, że działalność ludzka nigdzie nie znajduje tak olbrzymiego pola do popisu; wszędzie bowiem dotrzemy do jakichś granic, gdy w tej właśnie dziedzinie nieprzejrzane wprost otwierają się horyzonty.

VI.

Wędrówka po sklepach.

Przyjaciel mój nie skończył jeszcze swych wywodów, gdy nagle z leśnego rewiru wydostaliśmy się na krótką ulicę, pełną pięknych domów, którą Dick nazywał Piccadilly. Partery tych budynków byłbym uważał za sklepy, gdybym się wpierw nie był dowiedział, że nikt tutaj nie rozumie, co znaczy kupować lub sprzedawać. Okna wystawowe pełne były najwspanialszych towarów, jakby dla zachęcenia przechodniów do kupowania, a ci istotnie stawali przed wystawami, oglądali je, lub wchodzili do wnętrza i po chwili wracali z pakunkami w ręku — jak zwyczajnie widywałem. Po obydwu stronach ulicy, jak w starych miastach włoskich, ciągnęły się arkady, chroniące przechodniów w porze deszczowej. Mniej więcej w środku ulicy, wyłonił się jeden z tych olbrzymich gmachów, na których widok byłem już przygotowany. Poznałem z tego, że znajdujemy się znów w jakimś punkcie centralnym.

— Oto targowica — ozwał się Dick — urządzona podług planu zupełnie nowego. Piętra tych domów przeznaczone są na hotele, gdyż ludność tych stron jest dość liczna i mnóstwo ludzi z rozmaitych miejscowości często się tu gromadzi. Niebawem to zauważycie. Znam zresztą ludzi, którzy bardzo dobrze się czują w ciżbie, w natłoku, lecz ja do nich nie należą.

Mimowoli uśmiechałem się na myśl, że stare tradycye tak długo się zachowują. Duch starego Londynu, uważającego się za punkt centralny, nawet w dziedzinie ducha, dotychczas zachował swe znaczenie. Nie tracąc wszakże słów w tej kwestyi, poprosiłem tylko Dicka, by jechał bardzo powoli, gdyż towary, tu wystawione, wprost wabiły wzrok.

— Tak, bo też to targowica wyłącznie dla lepszych i pięknych towarów; zaś tu w pobliżu hala w gmachu parlamentarnym zaopatruje w artykuły codzienne, jak kapusta, buraki i inne jarzyny, tudzież w piwo i zwyklejsze gatunki win.

Mówiąc to, spojrzał na mnie nieco badawczo i spytał:

— A możebyście mieli ochotę przejść się trochę po sklepach?

Spojrzałem na moje ciężkie, błękitne ubranie, które już kilkakrotnie w ciągu drogi porównywałem z cienką, gustowną odzieżą przechodniów, bo jeśli już koniecznie miałem być pokazywany jako dziwotwór tym ludziom, wcale nie wyglądającym po kupiecku, to wolałbym jednak nieco mniej przypominać płatniczego wyładowanego okrętu. I mimo doświadczeń poprzednich, mimowoli sięgnąłem ręką do kieszeni, lecz ku wielkiemu przerażeniu nie znalazłem w niej innego metalu, prócz dwóch zardzewiałych kluczy, a wówczas dopiero przypomniałem sobie, że, wyjąwszy w hotelu w Hammersmith pieniądze, by je pokazać pięknej Anusi, zapomniałem je odebrać. Dick, wyczytawszy na mej twarzy, że wydarzyło mi się coś przykrego, spytał zaniepokojony:

— Cóż to, gościu? Co się stało? Może was osa ukłuła?

— Nie, tylko zapomniałem czegoś w hotelu.

— Ach! — pocieszał — jeśli tylko o to chodzi, to niema powodu do zmartwienia. Tu na targowicy możecie nabyć, czego tylko potrzebujecie.

Przez ten czas opamiętałem sie, gdzie jestem, a przypomniawszy sobie dziwne zwyczaje tego kraju i nie chcąc usłyszeć ponownego wykładu z ekonomii społecznej i o znaczeniu monety, rzekłem spiesznie:

— Moje ubranie... czy nie mógłbym... widzicie... coby się tu dało zrobić z moją garderobą?

(Ciąg dalszy nastąpi).

czne? Zatrzyma je dla siebie, lub będzie musiał posiadać niezwykłą dozę dyplomatycznych zdolności. Nieinaczej ma się rzecz z historyą. Poddając obowiązkowi cenzury historyę kościelną, rozciągnął ją Leon XIII na całą historyę wieków średnich. A nie można zresztą zrozumieć historyi greckiej i rzymskiej z ostatnich wieków starożytności, nie uwzględniając dziejów chrześcijaństwa i kościoła. Na indeksie figurują zarówno dzieła Gibbona, jak Renana „Marek Aureliusz“. A jak pojąć historyę Wschodu bez krytycznego zestawienia ksiąg starego testamentu? Na indeksie jest przecież i Renana „Historya ludu izraelskiego“. Jakże zrozumieć historyę XVI wieku, nie znając najcięższą klątwą obłożonych pism kacerzy? Cały wiek XVII pełen jest religijnych impulsów; przecież aby zrozumieć upadek dynastyi Stuartów, trzeba znać zarówno dzieje państwa, jak i kościoła. A historyczne dzieło Burnet'a, rozstrzygające ten moment, zostało przez indeks proskrybowane“.

O XVIII i XIX stuleciu niema co mówić; im więcej posuwamy się ku naszym czasom, tem coraz liczniejszy jest poczet zakazanych dzieł, do których zarówno należą dzieła Rousseau'a, Hume'a, jak „Historya papieży“ Rankego i jak wogóle wszystkie zbiorowe wydania najlepszych klasyków. Historyk, gdyby poprzestawał nawet tylko na wyciągach z dawnych pisarzy i starych aktów, może go bardzo łatwo spotkać nieprzyjemność, że wraz z materyałem, wygrzebanym z gruzów stuleci, znajdzie się na indeksie.

Uwagi prof. Lehmanna są bardzo na czasie wobec zamiaru założenia klerykalnego uniwersytetu w Salzburgu.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 16 stycznia.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej odbyło się przy niezwykłym komplecie radnych. Każdy z nich przybył na posiedzenie z biciem serca, gdyż obawiał się, by los właśnie jego nie wyrzucił z grona członków rady. Nader licznie też zgromadziła się publiczność, która zapełniła szczelnie galerye.

Po odczytaniu regulaminu wyborczego i regulaminu losowania prezydent Małachowski na przewodniczącego komisyi powołał najstarszego wiekiem radnego Franciszka Mosera, krawca, a na członków radnych Thuliego, Riedla i Piepesa-Poratyńskiego. Proceder przedwstępny trwał około półtorej godziny, poczem wylosowano następujących radnych:

1. Dr. Dziwiński. 2. Dr. Lilien Edward. 3. Ihnatowicz Jan. 4. Dr. Gryziecki Feliks. 5. Krach Jan. 6. Beiser Jakób. 7. Drexler Ignacy. 8. Markiewicz Stanisław. 9. Schmelkes Izak. 10. Dr. Starczewski. 11. Ks. Stopczyński Jan. 12. Thulie Maksymilian. 13. Grabiński Wacław. 14. Dr. Strojnowski Edward. 15. Dr. Głąbiński Stanisław. 16. Getritz Aleksander. 17. Jankowski Aleksander. 18. Żebrowski Tadeusz. 19. Pawlewski Bronisław. 20. Marynowski Edward. 21. Gryglaszewski Jan. 22. Dr. Małecki Antoni. 23. Dr. Lisiewicz Aleksander. 24. Dzieślewski Roman. 25. Mayer Natan. 26. Riedl Edmund. 27. Sprecher Maurycy. 28. Dr. Maryański Aleksander. 29. Mokrzycki Antoni. 30. Dr. Rucker Jan. 31. Bardasz Ferdynand. 32. Rewakowicz Henryk. 33. Platowski Stanisław. 34. Łukawski Wojciech. 35. Stachiewicz Władysław.

Wylosowani tedy zostali i radni z partyi „inteligencyi“ i mieszczanie i prawie wszyscy reprezentanci Czytelni katolickiej. Musi się poddać ponownemu wyborowi prof. Thulie, osławiony dr. Starczewski, były członek rady nadzorczej oszukańczej „Unio catholica“.

Uratował mandat dr. Byk, ojciec korupcyi, który w razie wylosowania nie byłby wcale kandydował, a ponad wszystkimi górował korupcyonista dr. Małachowski i filar Strzelnicy p. Michalski, którzy na szczęście nie potrzebują się poddawać nowym wyborom.

* * *

Wybory odbędą się 27 lutego w sześciu salach magistrackich, a wyborców jest 10.904. Walka zapowiada się bardzo zażarcie.

Z TAJEMNIC bandytów dziennikarskich.

Kazimierz Ehrenberg jest mistrzem w urządzaniu szwindlów na wielką skalę... Okazuje się obecnie, że ów wyrok sądu polubownego, którym Ehrenberg chwalił się publicznie w swojem pisemku, był zwyczajnem, ordynarnem fałszerstwem. Jak wiadomo, wystawił r. z. „sąd polubowny“, w którego skład wchodzili: pp. Roman Ławrowski, Zygmunt Jordan, Karol Łepkowski, Ludwik Szalay i Edmund Łoziński następujące świadectwo Kazimierzowi Ehrenbergowi:

„Sąd polubowny na niejawnem posiedzeniu w d. 7 grudnia 1901 r. uchwalił jednomyślnie potępić wszelkie insynuacye, uwłaczające czci pana Ehrenberga, które, bez przytoczenia jakichkolwiek dowodów, względnie z przytoczeniem fałszywych dowodów, pojawiły się w różnych dziennikach, jakoteż w pozwie, sporządzonym przez adwokata dra Smolarskiego, i te które się pojawiały w „Głosie narodu“, a to przed wydaniem jakiegokolwiek orzeczenia sądu polubownego“.

Wyrok ten pięciu dżentelmenów, oburzający swoją perfidyą i lekkomyślnością, skłonił panią Rogoszową do ogłoszenia dnia 20 grudnia r. z. publicznego oświadczenia, w którem z oburzeniem odparła insynuacye „sądu polubownego“ (jak się nazwała rada nadzorcza) i wytoczyła dowody, że Ehrenberg chciał sprzeniewierzyć składki częstochowskie, że naruszył weksle depozytowe itd.

W odpowiedzi na to oświadczenie odważył się hochstapler dziennikarski w swojem dogorywającem pisemku napisać:

„Niechaj opinia publiczna osądzi, po której stronie jest intryga, zła wola i zła wiara, a po której lojalność i prawidłowość, czyje postępowanie jest brudne, a czyje uczciwe“...

Opinia publiczna, na którą się powoływał Ehrenberg, osądziła zapewne należycie sprawki draba dziennikarskiego. Pod naciskiem tej opinii ogłosił jeden z członków sądu polubownego, p. Edmund Łoziński, w „Słowie polskiem“ z dnia 16 stycznia b. r. następujące ciekawe „objaśnienie w sprawie Ehrenberga“. Objaśnienie to brzmi dosłownie w ten sposób:

„Jako prezes byłej rady nadzorczej „Głosu narodu“, czuję się w obowiązku dać następujące objaśnienie:

Widząc, że orzeczeniem naszego sądu polubownego, wydanem dnia 7 grudnia 1901 r., p. Ehrenberg tendencyjnie chce w błąd, nieznającą tej całej sprawy opinię publiczną wprowadzić, oświadczam, że rada nadzorcza wybraną była z chwilą wydzierżawienia przez p. Rogoszową p. Ehrenbergowi „Głosu narodu“ dla czuwania nad jego rozwojem i rozstrzygania spornych kwestyj, jeśliby powstały kiedy, pomiędzy właścicielką a dzierżawcą, a w razie rozwiązania kontraktu lub sprzedaży dziennika, miała być sądem polubownym w kwestyach spornych.

W chwili, gdy p. Ehrenberg oddał „Głos narodu“ jego właścicielce, rada nadzorcza nie miała już racyi bytu i wedle umowy, zawartej w kontrakcie, przeistoczyła się w sąd polubowny dla rozstrzygnięcia obopólnych pretensyj. Gdy jednak p. Ehrenberg, oddawszy „Głos narodu“ właścicielce, a założywszy swój dziennik „Nasz głos“, nie czuł się w obowiązku płacenia przez siebie zaciągniętych w czasie dzierżawy „Głosu narodu“ długów i wierzycieli swoich odesłał do p. Rogoszowej, którzy jej procesy wytoczyli, sąd polubowny, zebrawszy się w dniu 7 grudnia r. z., uchwalił jednomyślnie: „Uznać się niewłaściwym do rozstrzygnięcia wzajemnych sporów pomiędzy p. Rogoszową a p. Ehrenbergiem powstałych, a to z powodu, iż p. Edmund Łoziński, dr Ludwik Szalay i dr Roman Ławrowski, jako klasyczni w tych sprawach świadkowie, nie mogą równocześnie wystąpić w charakterze sędziów, zwłaszcza, że przez same strony, jako świadkowie, są powołani.

P. Ehrenbergowi czyniono również zarzuty kryminalnej natury, my jednak potępiliśmy w naszem orzeczeniu podobne zarzuty. Lecz niech też sobie raczy p. Ehrenberg przypomnieć, że po odczytaniu stronom naszego orzeczenia, gdy odstąpić on nie chciał od sądu polubownego, powiedziałem mu: Iż zarzuty tak ciężkie, czci jego uwłaczające, nie nadają się do sądu polubownego i ja na pańskiem miejscu z zarzutów takich tylko publicznie, przed sądem, starałbym się oczyścić! Chyba do tego Pan się nie czujesz w sile? To oświadczyłem p. Ehrenbergowi. A toż samo i dr Szalay mu powtórzył.

Tem orzeczeniem nie oczyściliśmy więc wcale p. Ehrenberga, bośmy go ani oczyścić, ani potępić nie mieli prawa, nie rozpatrując jego sprawy, a tylko potępiliśmy to, iż jeszcze przed rozpatrzeniem sprawy i wydaniem wyroku, już go kryminalistą zrobili.

Sądzę, iż takie oświadczenie nie daje jeszcze p. Ehrenbergowi prawa — jak nam to w swem „Wezwaniu“ zapowiada — odpowiadać na zarzuty mu czynione milczeniem pogardy! Tem bardziej, gdy w temże piśmie jednocześnie oświadcza: „Oszczędzę przytem na razie p. Rogoszowej tego wstydu, abym miał przy tej sposobności publicznie demaskować całą ohydę potwornych, przeciwko mnie skierowanych intryg“ itd. I osłaniając się naszem orzeczeniem, powiada w dalszym ciągu: Niechaj opinia publiczna osądzi, po której stronie jest intryga, zła wola i zła wiara, a po której lojalność i prawidłowość, czyje postępowanie jest brudne, a czyje uczciwe“.

Wobec takiego zachowania się p. Ehrenberga zmuszony jestem oświadczyć: Iż gdy w całej tej sprawie nic nie mogłem mieć do zarzucenia p. Rogoszowej, to postępowanie p. Ehrenberga było co najmniej, że się tak delikatnie wyrażę, „nieprawidłowe i wcale nie lojalne“, co przed każdym sądem ludzi uczciwych i honorowych mogę mu dowieść każdej chwili. *Edmund Łoziński*“.

Do powyższego oświadczenia p. Łozińskiego nie mamy nic do dodania. Dziwnem tylko jest, że p. Łoziński przypomniał sobie dopiero po całym miesiącu milczenia o obowiązkach uczciwego człowieka.

Przegląd społeczny.

Z organizacyi kobiet pracujących. Dnia 15 b. m. we środę o godz. 7 wieczór odbyło się w krakowskiem stowarzyszeniu kobiet pracujących (Mały Rynek 6) zgromadzenie poufne, na którem tow. Kaczanowski przemawiał o programie socyalno-demokratycznym.

Z ruchu robotniczego w Ottynii. Wskutek znacznego wstrzymania ruchu fabrycznego, jak i zmniejszenia dotychczasowego personalu robotniczego, także i ruch w stowarzyszeniach robotniczych nie jest już tak ożywionym, jak za poprzednich lat; sylwestrowy wieczór przeminął też mniej wesoło, niż dawniej, nie zdołał bowiem zgromadzić większej liczby uczestników.

W sali stowarzyszeń robotniczych odbył się dnia 11 b. m. wspólny opłatek robotniczej straży pożarnej, ze współudziałem wszystkich członków wspierających, oraz komitetu stow. robotniczych.

Dnia 13 b. m. odbyło się w Ottynii poufne zgromadzenie, na którem tow. T. złożył sprawozdanie z krajowej konferencyi.

Na piątek dnia 17 b. m. zapowiedziany jest popularny wykład tow. Lorensa.

W zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w IV kwartale 1901 ogółem 626 wypadków. Zakład załatwił w tym czasie 758 spraw wypadkowych, a tytułem rent wypłacił w IV kwartale 1901: Ascedentom 1106·28 K; przemijająco niezdolnym do zarobkowania 15.482·67 koron; stale niezdolnym do zarobkowania koron 89.413.67; wdowom 10.679·20 K; sierotom K 15.676·14. Tytułem odprawy wypłacił wdowom 504 K; tytułem kosztów pogrzebu 460 K, a tytułem kosztów dochodzenia wypadków 5848·58 K. Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu IV kwartału 1901 r. 139.170·54 K. Na pokrycie wynagrodzenia rent powyższych i ich wartości kapitałowych wpłynęło od 1 czerwca do 31 grudnia 1901 tytułem premij koron 380.290 hal. 15.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 17 stycznia. 1600. Sławny dramatyczny pisarz hiszpański, Calderon, urodził się. — 1706. Benjamin Franklin, wynalazca piorunochrona, urodził się. — 1732. Narodziny Stanisława Augusta Poniatowskiego. — 1793. Ludwik XVI., król francuski, skazany na śmierć przez rewolucyjny konwent narodowy. — 1895. Faure wybrany prezydentem Francyi.

Dziś teatr zamknięty.

Sobota: „Car jedzie“, sztuka w 1 akcie Józefa Maskoffa. „Mężczyzna“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej-Janowskiej (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Jasełka“. — O godz. 7 wieczorem: „Car jedzie“. „Mężczyzna“.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem wykład p. Tadeusza Godlewskiego: „O cieple“, z demonstracyami.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś we własnej sali (Pasaż Mikolascha) od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczorem wykład inż. Edmunda Libańskiego: „Z dziedziny postępu techniki“.

Piękne dusze zawsze się znajdą! Od dłuższego czasu co chwila mamy sposobność wskazywać na różne fakta dowodzące, że „Słowo polskie“ popiera moskalofilską robotę ugodowców. Zamieszczane swojego czasu w „Słowie polskiem“ korespondencye warszawskie „Światowida“, miały wprost tendencyę moskalofilską. Nadto od czasu do czasu w różnych sprawach zaznacza „Słowo polskie“ aż nadto wyraźnie swą tendencyę „ugodową“ wobec Rosyi. Przed kilku dniami napiętnowaliśmy elukubracye „ugodowe“ jego z powodu jakiejś pokątnej odezwy narodowo-demokratycznej. Obecnie znów mamy do zanotowania jaskrawy fakt w tym kierunku. Oto „Słowo polskie w swym fejletonie przedrukowało z moskalofilskiego „Kraju“, organu znanego denuncyanta i spólnika żandurmów moskiewskich Pilza, artykuł carskiego panslawisty Włodzimierza Spasowicza o „Weselu“ Wyspiańskiego. W artykule tym pisze Spasowicz między innemi:

„Co ma wspólnego Wernyhora z krakusami? jakie może być pobratanie się i przymierze z krakusami tego wymyślonego legendowego bohatera, za którego pomocą, a przy pośrednictwie równie nie realnego Sawy Celińskiego, usiłowała nasza poezya romantyczna spolszczyć kozaczyznę. Brzmi tu nuta muzyczna śpiewu tak fałszywa, jak i ta, na którą była napisana dumka o hetmanie Kosińskim“.

Duchy ukazujące się w drugim akcie „Wesela“, a zwłaszcza Branickiego, nazywa Spasowicz „widziadłami papierowemi“, „straszydłami nie na ludzi, ale na wróble“, „niespokojnemi i wyprawiającemi bezcelowe hece“, a cały ten akt „hecą duchów“, „niedorzecznością“. „Cały trzeci akt — pisze Spasowicz — pozbawiony jest głębszej treści, ale niezmiernie zabawny i komiczny“. Dodajmy do tego, że Spasowicz ni stąd ni zowąd twierdzi, iż Szujski „wpłynął na Wyspiańskiego swą miłością do Polski i swoim krytycyzmem“, że dalej nazywa całe „Wesele“ „zabawnem, ale bez treści“, „ślicznem bawidełkiem“, któremuby można dać motto: „Lalki, szopka, podłe maski, farbowany fałsz, obrazki...“, a będziemy mieli pojęcie o sposobie, w jaki ten przywódca „ugody“, ten „Rosyanin mówiący po polsku“ stara się zohydzić dramat Wyspiańskiego i całą jego tendencyę patryotyczną. Naturalnie p. Spasowicz nie zapomina przy tej sposobności także o sobie i o swoim przyjacielu Pilzu; mianowicie broni siebie i Pilza i innych podobnych pismaków przed słusznym i potępiającym wyrokiem, jaki na nich wydaje Stańczyk w „Weselu“. Obrona Spasowicza, który jest z zawodu adwokatem, wypadła zupełnie po adwokacku: „Nieprawdą jest — broni się on — jakobyśmy stracili duszę narodową. Nieprawdą jest, że serce nasze jest spodlone i niewolne. Nieprawdą jest i ryczałtowy wyrok na całe dziennikarstwo nasze, jako na truciciela tej cząstki serca, które jakoby nam jeszcze pozostało. Dziennikarstwo nasze, pomimo swego braku cywilnej odwagi, jest o wiele lepsze i mogłoby zrobić podanie o unieważnienie wyroku, albo nawet wytoczyć akcyę o potwarz“.

„Dziennikarze“ z „Słowa polskiego“ uczuli się także dotkniętymi wyrokiem Stańczyka, więc świadczą się teraz — Spasowiczem, że wyrok ten niesłuszny... Panom tym do twarzy w towarzystwie Pilza i Spasowicza.

Degradacya Kaspra Wojnarą. Jak już donieśliśmy, władze wojskowe jako powód jego degradacyi podały to, „iż jako narodowy agitator przewiózł zakazane książki do Rosyi, w celu rozszerzania ich tamże, a między temi przywiózł także rozmyślnie lub z niedbalstwa pisma socyalistyczne“. P. Kasper Wojnar wyjaśnia, że wyrażenie „rozmyślnie lub z niedbalstwa“ odnosi się do tej okoliczności, iż owe pisma socyalistyczne oddano mu do przewiezienia w paczkach zapieczętowanych, a on „zaniedbał dowiedzieć się“ o ich zawartości.

Sprawy gminne. Sekcya ekonomiczna, której posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem p. Rottera w środę 15 bm., uchwaliła wydelegować radcę miejskiego p. dra Domańskiego do rozprawy edyktalnej, wyznaczonej na dzień 17 bm. w sprawie udzielenia p. I. Gleitzmannowi koncesyi na wyrób świec. Dalej uchwaliła sekcya wstawić w budżet r. 1902 wydatek na utrzymanie budynków miejskich i szkolnych, również uchwaliła wstawić w budżet roku przyszłego kwotę 1.000 K na zakupno aparatu destylacyjnego dla miejskiej pracowni chemicznej, celem umożliwienia dostawy wody dystylowanej dla akumulatorów teatru miejskiego. Sekcya zezwoliła krakowskiej spółce tramwajowej umieścić rozetę na domu obok Kasy oszczędności przy ul. Siennej.

Celem porozumienia się co do kanalizacyi dróg dojazdowych i ich oświetlenia, oraz co do uzupełnienia sieci wodociągów miejskich z powodu zamierzonej budowy nowych budynków wojskowych, potrzebnych po opróżnieniu Wawelu, ma się odbyć wspólna komisya z wojskowością i członkiem wydziału krajowego, do której sekcya wydelegowała radnych: pp. dra Staniszewskiego, Beringera, Rottera i dra Seinfelda. Nadto załatwiła sekcya kilka drobniejszych spraw.

Sekcya prawnicza zatwierdziła na posiedzeniu z dnia 15 bm. nowy regulamin wyborczy dla wyboru członków rady miejskiej. Regulamin ten zostanie przedłożony radzie miejskiej do zatwierdzenia. Wkońcu postanowiła sekcya prawnicza poczynić przygotowania do przyszłych wyborów, które prawdopodobnie odbędą się w kwietniu b. r.

Budowa szkoły handlowej w Krakowie. Wydział krajowy zawiadomił magistrat miasta Krakowa, iż pierwszą ratę w kwocie 4200 koron na amortyzacyę zaciągnąć się mającej pożyczki, wstawił do preliminarza budżetu krajowego na rok 1902. Wobec tego wezwał wydział krajowy magistrat m. Krakowa do przedłożenia szczegółowych planów zamierzonej budowy szkoły handlowej w Krakowie, oraz sprawozdania, kiedy budowa zostanie rozpoczętą. Magistrat przedłożyć ma również wykaz rozporządzalnych funduszów, oraz oznaczyć czas, w którym fundusze na powyższy cel przez gminę miasta Krakowa i Izbę handlową i przemysłową w Krakowie przeznaczone, będą na budowę szkoły handlowej użyte.

Wydział Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 uchwalił na ostatniem posiedzeniu założyć w Przytulisku bibliotekę, odnoszącą się przeważnie do czasów powstań narodowych — w tym więc celu towarzystwo odnosi się do ofiarności publicznej z prośbą o łaskawe nadsyłanie dzieł powyższej treści, do kancelaryi towarzystwa przy ul. Gołębiej 1. 5.

Z kasyna powszechnego komunikują nam: W kasynie powszechnem (resursie urzędniczej) odbędzie się w sobotę dnia 18-go bm. wieczór z tańcami. Początek o godzinie 9 wieczorem. Strój dla pań spacerowy, dla panów balowy.

Począwszy od dnia 19 bm. odbywać się będą każdej niedzieli zabawy dla dzieci członków kasyna. Początek zawsze o godzinie 4 popołudniu.

Bal kostyumowy, który się odbędzie dnia 1 lutego br., ma już zapewnione powodzenie. Komitet zabawowy dokłada usilnych starań, aby bal ten wypadł pod każdym względem wspaniale. Ze względu na wielką ilość członków kasyna (400) osobnych zaproszeń posyłać się nie będzie, można jednak postarać się o nie w sekretaryacie kasyna.

Siódme posiedzenie naukowe „Kółka Slawistów“ U. U. J. odbędzie się w niedzielę dnia 19 stycznia 1902 r. w sali XXXII. Col. Nov. o godz. $10\frac{1}{2}$ przed południem z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie sprawozdania z ostat. zwycz. posiedzenia. 2. Malfait Zygmunt „Cypryan Norwid i jego poezya“. 3. Sobieniowski Floryan „Stanisław

Wyspiańsni na tle współcz. poezyi pol." (Cz. IV.). Goście mają wstęp wolny.

Co na to p. Gołuchowski? Robotnik szewski, Józef Nyczaj z Podgórza, udał się w niedzielę 12 bm. do Imielina, wsi położonej w zaborze pruskim, tuż za granicą, do tamtejszego majstra Klemensa Waji, na robotę. Nyczaj, zgodzony na dłuższy czas, rozpoczął robotę w poniedziałek, gdy nagle we wtorek rano wpadł do warsztatu żandarm pruski i bez najmniejszego powodu aresztował Nyczaja, skuł go, jak zbrodniarza, w kajdany i popędził do kancelaryi gminnej. Po drodze lżył żandarm Nyczaja i odgrażał się robotnikom, przybywającym z Galicyi, krzycząc: „Łajdaki, złodzieje, my wam tu pokażemy! Złoto i srebro (!) kradniecie i uciekacie do kraju!" W podobny sposób wykrzykiwał „patryotyczny" żandarm pruski przez całą drogę, aż do urzędu gminnego. Tu oświadczono Nyczajowi, iż został aresztowany za to, że zaraz po przybyciu nie zameldował się; następnie zamknięto Nyczaja do zwykłej piwnicy, ciemnej i wilgotnej jamy, bez okien i bez podłogi. W piwnicy tej przetrzymano Nyczaja przez 24 godzin o głodzie, aż wreszcie nazajutrz we środę w południe wypuszczono go i kazano mu „wynosić się" do Galicyi. Nyczaj, wycieńczony głodem i skostniały od zimna, byłby był musiał piechotą wracać do domu, gdyby nie uprzejmość kilku osób, które złożyły się dla niego na kartę kolejową.

Ciekawi jesteśmy, jak wobec tego zachowa się minister spraw zagranicznych p. Gołuchowski? W ostatnim czasie zdarzyło się już kilka wypadków takiego brutalnego traktowania obcych poddanych przez „zaprzyjaźnione" mocarstwo!...

„Gazeta żandarmeryi" zacznie wychodzić wkrótce w Bielsku w języku polskim. Redaktorem jej ma być p. Feliks Dörfler.

Karty korespondencyjne do Węgier podrożały. Według rozporządzenia min. handlu z dniem 1 stycznia 1902 podwyższono cenę kartek korespondencyjnych w węgierskim wewnętrznym obrocie z 4 na 5 h, kart z zapłaconą odpowiedzią z 8 na 10 h, a blankietów przekazowych na 2 h.

Do końca kwietnia 1902 można jeszcze używać powyższych znaczków pocztowych, jednakże potrzeba na nie nalepić 1 h markę.

Z dniem 1 maja 1902 stają się powyższe znaczki pocztowe zupełnie nieważne, kartki korespondencyjne można jednakże do 31 maja 1902 wymienić tylko w węgierskich urzędach pocztowych, a blankiety przekazowe także i w tutejszych urzędach pocztowych.

Po upływie tego terminu nie będzie się wcale wymieniać wspomnianych znaczków pocztowych.

W sprawie uniwersytetu ruskiego odbywają się w dalszym ciągu wiece ruskie w całej wschodniej Galicyi. Na dzień 20 b. m. zapowiedziany jest wielki wiec w Tyśmienicy; na porządku dziennym wiecu, prócz sprawy uniwersytetu ruskiego, znajduje się również sprawa reformy wyborczej.

Tajemnicze morderstwo w Kulparkowie. „Dziennik polski" otrzymał list w sprawie morderstwa spełnionego przed kilku dniami w Kulparkowie. W liście tym donosi jeden z urzędników kolejowych ze Stanisławowa, że dnia 5 bm. wyjechał stamtąd do Lwowa niejaki Jan Olejarz, celem zameldowania się w jednym z pułków ułanów obrony krajowej, stacyonowanym w okolicy Lwowa i celem zakupna ubrania dla siebie. Jan Olejarz miał za 4 godziny powrócić, dotychczas go jednak niema. Rysopis zabitego zgadza się zupełnie z rysopisem Olejarza.

Z Tarnowa donoszą nam: Pewien ubogi handlarz owoców w Tarnowie, 70-letni starzec, Dawid Bruder, zaskarżył skarb kolejowy o odszkodowanie w kwocie 9 koron, za spóźnione dostarczenie mu śliwek, przez co biedak, posiadający tylko mały kramik, znaczną poniósł szkodę. Bruder jednak proces przegrał, a nadto zasądzony został na zapłacenie skarbowi kolejowemu kosztów procesu w kwocie 25 koron 30 hal., mimo, iż w procesie tym odbyła się tylko jedna rozprawa i że prokuratorya skarbu na żadne wydatki (np. stemple) narażoną nie była. Do rozprawy, odbytej w Tarnowie, przybył jednak zastępca prokuratoryi skarbu aż ze Lwowa, mimo tego, iż w Tarnowie są władze, które mogły w tym drobiazgowym procesie o 4 złr. 50 ct. zastąpić skarb kolejowy, mianowicie starostwo i dyrekcya skarbowa. Zastępca lwowskiej prokuratoryi skarbu, widząc nędzne położenie Brudera, przyrzekł, iż koszta sądowe zostaną mu darowane. Tymczasem już w tydzień po prawomocności wyroku wdrożyła władza skarbowa przeciw Bruderowi egzekucyę i mimo kilkakrotnych jego prośb o darowanie mu kosztów, narosłych jedynie wskutek winy władz, wystawiła kramik jego na licytacyę, przyczem koszta wzrosły do 32 koron 13 hal. Zrozpaczony Bruder, chcąc uchronić się od zupełnej ruiny, musiał kwotę tę pożyczyć i zaspokoić pretensyę władzy skarbowej. Nie tylko więc nie otrzymał zwrotu szkody, na którą był narażony z winy kolei, ale musiał nadto ponieść cztery razy większą stratę dlatego tylko, iż delegat prokuratoryi skarbu przejechał się ze Lwowa do Tarnowa.

Samobójstwa żołnierzy w X korpusie. Od dnia 7 października 1901 r., to jest od trzech pierwszych miesięcy, po zaciągnięciu świeżych rekrutów odebrało sobie w samym Przemyślu 11 żołnierzy życie, mianowicie: powiesił się 1 żołnierz z 18 p. obr. krajowej, utopił się rozmyślnie 1 żołnierz od pionierów, powiesiło się 2 żołnierzy z 8 pułku dragonów, zastrzelił się 1 żołnierz z 77 pułku piechoty, zastrzelił się 1 żołnierz z 10 pułku piechoty, pozostałych 6 żołnierzy-samobójców, dzieli się na inne poddziały wojskowe. W przeciągu tego samego czasu postrzeliło się lub poraniło celem wydostania się z wojska 18 żołnierzy różnych poddziałów. Jeżeli w innych oddziałach wojska należących do X korpusu, a rozkwaterowanych: w Jarosławiu, Rzeszowie, Samborze, Sanoku, Stryju, Lubaczowie, Radymnie, Krakowcu, Dolinie i t. p., gdzie razem stoi więcej wojska aniżeli w samym Przemyślu, liczba samobójstw doszła do tej samej cyfry, to mielibyśmy w przeciągu jednego kwartału 22 samobójstw. W roku 1897 „Armee-Blatt", pismo redagowane przez wojskowych, wykazało statystycznie, że w Austryi ginie rocznie 1 kompania żołnierzy od samobójstw. W rok po tej smutnej statystyce wyszło głośne tajne rozporządzenie ministra wojny Krieghammera o surowem ściganiu tych przełożonych, którzyby wbrew przepisom regulaminu służbowego karali cieleśnie żołnierzy. W Austryi mamy 15 korpusów wojska. Jeżeliby w każdym korpusie, tak jak w X korpusie przemyskim, liczba samobójstw dochodziła w jednym kwartale do przeciętnej liczby 22, w takim razie ginęłoby samobójczą śmiercią 330 żołnierzy na kwartał, a na rok 1320!! czyli ginąłby rocznie śmiercią samobójczą 1 pułk piechoty, albo 2 pułki obrony krajowej!

Stosunki w sądzie powiatowym w Czortkowie. Otrzymujemy następujące pismo: Poruszona w „Naprzodzie" sprawa wyzysku, popełnianego na dyetaryuszach sądowych w Czortkowie przez naczelnika sądu, jest tylko częściową ilustracyą gospodarki p. radcy Radzichowskiego, który postępuje tak, jak gdyby był absolutnym panem w powierzonym sobie urzędzie. Przedewszystkiem jednak fakta:

Każdy sędzia winien jest wedle własnego sumienia, serca i przekonania wyrokować w sprawach sobie powierzonych. Tymczasem pan Radzichowski, przed przyjazdem inspektora sądowego dra Leona Grabscheida, zaprzągł do wypracowania stosów zaległych spraw adwokatów, którzy, acz z niechęcią, byli zniewoleni przyjąć obcą sobie rolę sędziego. Cały zastęp sił pisarskich sądowych odpisywał po nocach wypracowania adwokatów-„sędziów". Lustracya wobec tego wypadła „pomyślnie".

Jako naczelnik sądu, opiekun biednych i sierót, winien jest p. Radzichowski przeprowadzać co roku ścisłą rewizyę funduszów sierocińskich. Czynność tę podjął p. Radzichowski w roku ubiegłym w ten sposób, iż wysłał do niej pisarza. Poprzednicy p. Radzichowskiego potrzebowali do takiej rewizyi zwykle tygodnia czasu — p. Radzichowski jednym zamachem uporał się z tą sprawą. Wprawdzie osoba kontrolującego powinna mieć pewną powagę wobec tego, kogo się kontroluje. Wprawdzie na takiej powadze zbywało młodemu pisarzowi wobec starszego inspektora p. Józefa Grabskiego, który przez władzę skarbową do rewizyi był wysłany. Ale za to sieroty mogą być spokojne o opiekę, wykonywaną przez p. radcę nad ich sierocym dobytkiem...

Samobójstwo. Ze Zbaraża donoszą: W nocy z 11 na 12 b. m. otruła się tu Marya Boniakowska, służąca u Niementowskich, zażywszy sporą dozę karbolu.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 21 stycznia 1902 otwartą zostanie w Rożnowie (powiat Śniatyn), przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym, stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Galicya we Włoszech. Bratni nasz organ włoski „Avanti" ogłasza następującą depeszę, nadesłaną z Sycylii do ministra spraw wewnętrznych: „Komisya wyborcza w Montemaggiore Belsito w prowincyi Palermo donosi waszej ekscellencyi, że do list wyborczych, według których odbędą się wkrótce wybory do rady gminnej, wciągnięto 22 karanych za kradzież, 50 analfabetów, 30 na podstawie fałszywego cenzusu, 10 zaś osób w gminie wcale niezamieszkałych. Domagamy się od waszej ekscellencyi sprawiedliwości"!

Wobec podobnego systemu wyborczego zrozumiałą jest wszechwładza wiejskich tyranów w południowych Włoszech, gdzie wybory do rad gminnych nie są również czem innem, jak tylko czczą formalnością.

Charakterystyczne. Komisarz starostwa Kaliniewicz, przyłapany przed rokiem na fałszowaniu głosów przy prawyborach, został przed kilku tygodniami przeniesiony „za karę" z Mościsk do Kolbuszowy i skazany na 3-miesięczny urlop.

Podczas audyencyi wyraził się p. namiestnik w ten sposób do Kaliniewicza: „Niech sobie pan nic nie robi z tego przeniesienia. To tylko dla zatkania ust Daszyńskiemu".

Wybory do komisyi podatkowej. Upraszamy tych towarzyszów, którzy mają prawo głosu w III kole komisyi podatku osobisto-dochodowego, aby zechcieli legitymacye wyborcze składać w administracyi „Naprzodu".

Wybory do komisyi szacunkowej. Wczoraj dnia 16 bm. odbyły się w Krakowie wybory do komisyi szacunkowej dla podatku osobisto-dochodowego z II koła. Uprawnionych do głosowania było 980 wyborców. Skrutynium trwało dłuższy czas i do południa nie było jeszcze ukończone. Rezultat wyborów jest następujący: Głosowało 400 wyborców. Członkiem komisyi szacunkowej wybrany został dr Michał Key, zastępcą zaś Bernard Wachtel.

Telegraf i telefon.

Wybory do lwowskiej rady miejskiej.

Lwów, 16 stycznia. Tutejszy komitet partyi socyalno-demokratycznej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu przy nadchodzących wyborach do lwowskiej rady miejskiej postawić własnych kandydatów. Komitet zwraca się do towarzyszów lwowskich z wezwaniem, aby pilnowali swego prawa wyborczego i w razie nieumieszczenia na liście wyborczej reklamowali prawo wyborcze, a to w terminie reklamacyjnym, który **trwa od 16 do 29 bm. włącznie**. Prawo głosowania mają ci, którzy opłacają podatek zarobkowy w wysokości 16 koron lub podatek osobisto dochodowy w wysokości 24 K.

Wybory do sądu przemysłowego we Lwowie.

Lwów, 16 stycznia. Dziś odbyło się w Zamarstynowie i na Zniesieniu głosowanie na asesorów i ich zastępców do tutejszego sądu przemysłowego, tudzież do apelacyjnego sądu przemysłowego lwowskiego okręgu sądowego. Przeszła, jak było do przewidzenia, prawie jednogłośnie lista socyalno-demokratyczna z tymi samymi kandydatami, którzy uzyskali większość z miasta Lwowa. Kandydaci nasi zostali zatem wybrani sędziami przemysłowymi.

Nowy aparat telegraficzny.

Lwów, 16 stycznia. W piątek na wykładzie w auli uniwersytetu ludowego będzie demonstrował inżynier Libański nowy aparat wynalazku Polaka Fr. Nawratiła, zapomocą którego można automatycznie nadawać depesze i odbierać je drukiem na pasku.

Nieszczęśliwy wypadek w teatrze „Urania".

Lwów, 16 stycznia. Dziś o godzinie 3 po południu zaszedł tu w teatrze „Urania" nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie maszynista i robotnik, obsługujący maszynę elektryczną, wskutek nieostrożnego zbliżenia się do maszyny, doznali strasznych poparzeń. Po udzieleniu im pierwszej pomocy lekarskiej przez dra Kickiego, odwieziono ich do szpitala.

Oszust.

Lwów, 16 stycznia. Sąd tutejszy karny rozpisał list gończy za niejakim Hirszem Schleicherem, który się trudnił wyrobem lekarstw i elixirów miłosnych. Leki te sprzedawał on po dość znacznych cenach.

Tajemnicze morderstwo.

Lwów, 16 stycznia. Ofiara morderstwa na Wólce dotychczas nie została rozpoznaną, mimo, że zwłoki oglądało przeszło 1000 osób.

„Trebertrocknungsschwindel".

Lwów, 16 stycznia. Wczoraj po południu odbyło się w hotelu George'a nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Tow. dla destylacyi drzewa w likwidacyi. W zgromadzeniu tem brali udział akcyonaryusze tutejsi i zastępca głównego akcyonaryusza — mianowicie masy konkursowej skrachowanego Banku lipskiego, który rozporządzał większością głosów. Rozporządzając tą większością, wybrał się sam przewodniczącym, następnie odrzucił wszystkie wnioski innych akcyonaryuszów, ogłaszał uchwały, przez nikogo niepowzięte, na korzyść swego banku, a na szkodę Towarzystwa. Spodziewają się, że zgromadzenie to zostanie unieważnione.

Kassel, 16 stycznia. W procesie przeciw Towarzystwu akcyjnemu dla destylacyi drzewa wezwano więcej, aniżeli 200 świadków, tudzież 15 rzeczoznawców. Wedle uchwały, powziętej przez sąd karny, ma się proces rozpocząć 23 lutego b. r. Rozprawa potrwa 14 dni.

Straszna katastrofa.

Gniewin, 16 stycznia Namiestnik Coudenhove wyjechał dziś po południu z powrotem do Pragi. Jak się pokazuje ze sprawozdania, znikła nadzieja utrzymania robotników przy życiu. Należy się obecnie zwrócić ku pozostałym rodzinom nieszczęśliwych robotników i zająć się losem wdów i sierot. Przyczyna katastrofy zostanie z całą ścisłością i surowością zbadana, a winni — gdyby się tacy znaleźli — zostaną pociągnięci do odpowiedzialności przez władze sądowe. W każdym razie starać się potrzeba, aby doświadczenia tej katastrofy były wskazówką na przyszłość. Wkońcu oświadczył, że rząd objawił wielkie współczucie wobec katastrofy, czego dowodem jest przybycie namiestnika do Gniewina. Namiestnik wyraził także nadzieję, że losem pozostałych wdów i sierot, oprócz kas brackich, zajmie się także i Towarzystwo. W ciągu dnia nie można się było dostać do kopalni. Liczba ofiar wynosi 44, a nie 43. Z tych jest 31 górników żonatych, pozostawili oni 84 dzieci niżej lat 14.

Gniewin, 16 stycznia. W szybie Jupiter opadła dziś woda do 45 ctm. Przystęp do szybu jednakże i dziś jest niemożliwy. W sąsiednich szybach zastanowiono także prace z powodu obawy katastrofy.

Zwołanie parlamentu.

Wiedeń, 16 stycznia. „Allg. Corr." donosi, że pierwsze posiedzenie parlamentu odbędzie się prawdopodobnie dopiero 3 lutego br.

„Neue freie Presse" donosi, że posiedzenia mają się rozpocząć 28 stycznia. Pierwszy punkt porządku dziennego będzie: kontyngent rekrutów.

Wybór Wolfa.

Trutnów, 16 stycznia. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym w miejsce Wolfa do rady państwa oddano ogółem 3219 głosów. Wolf otrzymał 1695 głosów, niemiecki kandydat liberalny dr. Bachman 1301 gł., czeski kandydat 309 głosów. Wolf wybrany został posłem większością 85 głosów ponad absolutną większość.

Komisya budżetowa.

Wiedeń, 16 stycznia. Komisya budżetowa obradowała wczoraj nad rozdziałem ministerstwa oświaty, dotyczącym zakładów specyalnych, przemysłowych i handlowych.

Referent D'Elwert w dłuższej przemowie wskazał na postulaty, podniesione z warstw interesowanych; domagał się polepszenia istniejących szkół i zakładania nowych. Poleca szereg rezolucyj do przyjęcia, między temi rezolucyę, domagającą się dalszego rozwoju szkół, założenia szkoły maszynowej w Tarnopolu, zniżenia obowiązku służby w wojsku dla ukończonych studentów wyższych i niższych szkół handlowych i niższych szkół przemysłowych. Żąda, aby zrównano uczniów 4-go roku wyższych szkół przemysłowych i 4-klasowych szkół handlowych z uczniami 8-mej klasy gimnazyalnej co do prawa jednorocznej służby w wojsku.

Romanowicz podniósł i cyfrowo wykazał upośledzenie Galicyi pod względem zakładania fachowych szkół przemysłowych; popiera założenie szkoły dla przemysłu maszynowego w Tarnopolu, domaga się nowych budynków dla szkół przemysłowych w Krakowie, Lwowie i Kołomyi, utworzenia oddziału elektrycznego w szkole przemysłowej krakowskiej i oddziałów ceramicznego, bronzowniczego i cyzelerskiego we Lwowie; gorąco popiera życzenia werkmistrzów o polepszenie ich bytu.

Poseł Barwiński domaga się większego uwzględnienia Galicyi, a szczególnie Galicyi wschodniej, która wobec Galicyi zachodniej znajduje się w upośledzeniu. W Galicyi wschodniej istnieją stare zabytki przemysłu domowego, które znajdują zupełne uznaniu znawców sztuki, szczególnie wyroby ceramiczne, drzewne i metalowe u Huculów, w Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie, jakoteż dywany, wyrabiane na północnym wschodzie Galicyi, zasługują na odpowiednie poparcie ze strony rządu. Mowca powołuje się na dotyczące świadectwa radcy dworu Wierzbickiego i szefa sekcyi Exnera i wnosi rezolucyę o założenie fachowej szkoły dla wyrobu dywanów w Załoźcach w powiecie brodzkim i założenie szkoły dla robót metalowych przy szkole fachowej w Kołomyi. Podnosi życzenie, aby w szkołach fachowych i przemysłowych w Galicyi używano swojskich wzorów.

Po dłuższej dyskusyi zabrał głos minister oświaty Hartel i odpowiedział w obszernej mowie na rozmaite życzenia i zażalenia.

Co do ciekawych wywodów posła Barwińskiego o ruskim przemyśle domowym, to rząd zawsze jest gotów chętnie do poparcia. Co się tyczy podniesionych przez posła Romanowicza żalów o małem uwzględnianiu Galicyi na polu szkół przemysłowych ze strony państwa, musi minister skonstatować, że Galicya chciała mieć szkoły przemysłowe we własnej kompetencyi, że więc ze strony państwa nie może być w równy sposób traktowaną, jak inne prowincye. Co się tyczy sprawy założenia szkoły fachowej maszynowej w Tarnopolu, rokowania są w toku. Sprawie udzielenia absolwentom państwowych szkół przemysłowych pozwolenia uczęszczania na technikę, minister rozważy.

Wiedeń, 16 stycznia. Komisya budżetowa obraduje dziś nad rozdziałem: ministerstwo kolei.

Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin, 16 stycznia. W dalszym ciągu dyskusyi nad interpelacyami w kwestyi polskiej oświadcza poseł Kiendler z Poznania (wolnomyślna partya ludowa), że wobec Polaków należy zachować tensam spokój, jakiego żądano od Polaków zagranicą wobec zajść w Galicyi i Warszawie. Czy jednak przez obstawanie przy tem stanowisku formalnem można pozyskać dla siebie wielki szczep narodowy, jest wątpliwem. Dlatego stronnictwo jego nie jest za ustawami wyjątkowemi. Ustawy wyjątkowe wywołują zawsze skutek przeciwny. Jesteśmy też przeciwni, powiada mówca, zatrzymywaniu Polaków w wojsku przez trzeci rok i przeciw każdemu ograniczeniu nabywania własności i gruntu przez Polaków.

Poseł Staudi (woluo-konserwatywny) w polemice z posłem Czarlińskim wywodzi, że

niesłusznem jest, gdy się całą winę zwala na surowość rządu pruskiego. Czy my obaj, powiada mówca, nie jesteśmy przyjaciółmi od młodości, czy panowie nie słyszeliście o tem, jakeśmy obaj ze sobą żyli! Podjudzanie następuje z zewnątrz, a dopiero w ostatnim czasie udało się prezydentowi poznańskiemu uśmierzyć trochę to podjudzanie przez zakaz odbywania licznych zgromadzeń. Nie mamy także nic przeciw temu, aby Polacy byli uprawnionymi obywatelami państwa, chcemy jednak zaakcentować, że powinni być nimi nie tylko według ustaw, ale także i rzeczywistości.

„Ostmarkverein" nie występuje nigdy przeciw Polakom i wstrzymuje się od wszelkich obelg i obrażań Polaków.

Poseł Schmieding (nacyonal-liberał) wskazuje na dobre położenie Polaków pod rządami niemieckimi. Wskazuje na to Westfalia, gdzie Polacy znaleźli u niemieckich pracodawców dobrą pracę i dobrą płacę, a tem samem i lepsze stosunki. Zamiast jednak być za to wdzięczni, dają się oni obecnie nadużywać do wielkopolskiej agitacyi.

Minister sprawiedliwości Schönstädt odpiera zarzut, jakoby sędziowie oddali się na służbę polityki. Mówca nie chce odpowiadać posłowi ks. Jaźdżewskiemu, albowiem otrzymał on już należytą odprawę, natomiast odpowie na inne zarzuty przeciw sędziom, gdyż należy im się obrona. Słuszną jest rzeczą, aby sędziowie nie brali udziału w polityce, ale z drugiej strony i oni mają obowiązek przyczyniać się do wzmocnienia żywiołu niemieckiego. Wyrok wrzesiński wygląda tylko na pierwszy rzut oka tak surowo. Mówca nie jest zwolennikiem systemu zastraszania, bywają jednak wypadki, w których należy wystąpić z najsurowszemi karami, nawet za drobne przekroczenia, jeżeli okaże się, że one wypływają z dążności, zagrażających porządkowi i bezpieczeństwu państwa. Ten wzgląd rozstrzygał przy wydawaniu wyroku w Gnieźnie. Wynika to z motywów wyroku. W sprawie wrzesińskiej stosunek dzieci do rodziców z jednej, a do nauczycieli z drugiej strony, przytoczono jako okoliczność łagodzącą. Ale polskie matki mogły były dzieciom oszczędzić przykrości, gdyby nie były zapomniały o obowiązującem przykazaniu posłuszeństwa dla władzy. Nie byłoby przyszło do rozgoryczenia, a interpelacya byłaby bezprzedmiotową.

Poseł Schröder (Polak) odpowiada na wywody mówców poprzednich. Mówca powołuje się na prawa natury, dalej na uroczyste przyrzeczenia pruskich królów, na traktaty, podnosi z naciskiem, że także i Polacy przelewali na polach bitwy krew za wielkość Niemiec. Tego wszystkiego się nie uwzględnia. Doczekacie się jeszcze panowie kiedyś tego, że przy naszych olbrzymich siłach żywotnych za lat 25 także pod względem ekonomicznym będziemy odgrywali rolę przewodnią. Bismarck musiał pójść do Kanossy; tak samo i obecna polityka, a z nią i p Heydebrand pójdzie tam kiedyś. (Oklaski na ławach polskich).

Minister oświaty Studt polemizuje z wywodami posła Kiendlera, który zalecał zaprowadzenie języka polskiego, jako wykładowego w szkołach ludowych. System ten nie udał się zupełnie. Już w latach siedmdziesiątych robiono takie eksperymenta, jednakże nie osiągnięto żadnych skutków, chyba to, że żywioł niemiecki był wypierany. Rząd musi z tego powodu rychło się wziąć do czynu. Ta wprost podziwu godna karność, z jaką Polacy urządzają zgromadzenia, ułatwia im pracę w podjudzaniu i tworzeniu stanu nielegalnego, a nawet powiem rebelii, jak np. było we Wrześni. Czy mamy teraz, po 30 latach pracy i po okazaniu się pewnego postępu, ukłonić się nagle i cofnąć przed tymi żywiołami, które stoją za kulisami tych wszystkich zajść. Tego rząd nigdy nie uczyni. Polacy twierdzą, że kto wchodzi do polskiego kraju, musi być Polakiem. My zaś chcemy głosić zasadę, że kto przychodzi do Niemiec, musi się stać Niemcem, ale germanizować nie chcemy.

Na tem dyskusyę zamknięto. Przy faktycznych sprostowaniach poseł ks. Jaźdżewski stwierdza, że nie podniósł zarzutów przeciw subjektywnemu poczuciu prawa sędziów gnieźnieńskich, lecz sądził tylko, iż objektywny wyrok był nazbyt surowy.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś. Na porządku dziennym dyskusya budżetowa.

Trzynastoletni zbrodniarz seksualny.

Hamburg, 16 stycznia. Trzynastoletni uczeń szkolny Salomon, aresztowany w grudniu pod zarzutem zamordowania trzyletniego dziecka, przyznał się do zbrodni, którą popełnił w ten sposób, że, zbezcześciwszy dziecko, rzucił je do Łaby. Młody zbrodniarz nie czuje żadnych wyrzutów.

Ciągnienie losów.

Belgrad, 16 stycznia. Przy ciągnieniu losów 2 prc. pożyczki serbskiej padła główna wygrana 80.000 fr. na seryę 3699 nr. 21, druga wygrana 8.000 fr. padła na seryę 1671 nr. 16.

Przy ciągnieniu serbskich losów tytoniowych główna wygrana 100.000 fr. padła na ser. 8257 nr. 16.

Koreańskie porządki.

Petersburg, 16 stycznia. Z Władywostoku donoszą tu, iż minister finansów w Korei uzyskał od cesarza koreańskiego podpis na edykcie, nakazującym aresztowanie wszystkich gubernatorów i urzędników, którzy nie przelali do kas państwowych pościąganych od ludności podatków. Tym urzędnikom, którzy winni są skarbowi więcej niż 10.000 dolarów, grozi edykt karą śmierci. Ogółem ilość zadłużonych wobec państwa urzędników wynosić ma z górą 1000, a suma długu około 10 milionów. Wielu gubernatorów odsyła teraz pospiesznie swe zaległości.

Bunt żołnierzy tureckich.

Konstantynopol, 16 stycznia. Około 2500 żołnierzy, zwolnionych ze służby w Yemenie (Arabia), zbuntowało się w Klazomenes, gdzie odbywali kwarantannę, domagając się zapłaty zaległego żołdu. Sułtan wysłał tam generała Szakira-paszę z pieniędzmi.

Sprawy chińskie.

Hongkong, 16 stycznia. Biuro Reutera donosi, że żołnierze chińscy nie strzelali rozmyślnie na okręt „Manning", lecz że odbywali tylko próby strzelania, przyczem jeden zbłąkany strzał padł na okręt i ranił jadącego księdza George'a.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 16 stycznia. **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·40 do 9·41. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Pszenica na jesień —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·87 do 7·88. Żyto na maj-czerwiec —·—. Żyto na jesień —·— do —·—. Kukurydza na wiosnę 5·72 do 5·73 Kukurydza na maj-czerwiec —·— do —·—. Kukurydza na czerwiec-lipiec —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień —·— do —·—. Owies na wiosnę 7·77 do 5·79. Owies na maj-czerwiec —·—. Owies na jesień —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 12·50 do 12·65.

Tendencya słaba, zawierucha.

Budapeszt 16 stycznia. **Targ zbożowy.** (Kursa w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 9·22 do 9·23. Pszenica na październik 8·34 do 8·34 Żyto na kwiecień 7·59 do 7·60. Żyto na październik 7·49 do 7·50. Owies na kwiecień —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurydza na maj 5·43 do 5·44. Rzepak na sierpień 12·25 do 12·35.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie spokojne, pada śnieg.

Wiedeń, 16 stycznia. **Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 644·—. Akcye węg. 663·—. Akcye Anglobanku 263·—. Akcye Unionbanku 541·—. Akcye Landerbanku 416·50. Akcye Bankvereinu 446·—. Akcye Bodencredit 888·—. Akcye Gal. Banku hipot —·—. Akcye Kol. państw. 654·—. Akcye Kol. płud. 77·50 Akcye N. Tramw. lit. A. 283·50. Akcye N. Tramw. lit. B. 278·50. Akcye Kol. Elbethal 449·—. Akcye Kol. półn. 5450. Akcye Kol. Czerniow. —·— Akcye Alpiny 418 —. Akcye Rima Muranyi 486·—. Akcye Prag. Tow. żel. 1470·— Akcye fabryki broni 310 —. Akcye tureckie tytoniowe 290·50 Oblig. węg. indemniz. 94·45. Renta majowa 100·25. Austr. renta kor. 96·65. Węg. renta kor. 95.30. Listy Tow kred. ziem. 92·40. 4% Listy Banku kraj. 92·—. 4½% Listy Banku kraj. 99·50 4% Listy Banku hip 90·50. 4½% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 97·75. 4% Gal poż. kraj. z r. 1893 94·—. 4% Pożyczka m. Lwowa 88·50. Losy tureckie 103·75. Marki 117·17. Ruble 253 —.

Usposobienie: Z początku miejscami żywe, przebieg przy zamknięciu spokojny, przy kursach pewnych, montany słabiej.

Wiedeń 16 stycznia. Cukier (spokojnie) 17·85. Spirytus bez zmiany 35·—. Nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwam się do obowiązku WP. dr. Józefowi Lehmanowi, za troskliwą i staranną opiekę lekarską w kilkumiesięcznej chorobie męża mojego, śp. Józefa Müllera, członkom stow. miejscowej grupy kolejarzy, centralnemu stow. kolejarzy w Wiedniu, WP. inspektorowi Kleinowi, jak i stowarzyszeniu „Samopomoc", za dostarczenie mi środków pieniężnych na koszta pielęgnacyi śp. męża mego, oraz wszystkim, którzy wzięli u dział w pogrzebie, przynajmniej tą drogą złożyć jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Ludwika z Bösbierów Müllerowa.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412